

POZNAN, 12 lipca

Rozprawy w parlamencie angielskim nad kwestyą polską, z których obszerną dwa dni temu zda-
liśmy sprawę, zajmują wielorako dziennikarstwo, i nie-
omieszkają zwrócić na siebie żywej uwagi tak narodu,
o którego losach w dniu 2 lipca rozprawiano, jak
rządów które nad tym narodem panują.

Śledząc za ostatecznym sensem i zwięzłą treścią
komentarzy dziennikarstwa angielskiego, zobaczymy, iż
prasa tamtejsza, praktycznym względem na krajowe
interesa zawsze i przedewszystkiem powodowana, czuje
z jednej strony konieczność moralną niestawiania się
w jawnej sprzeczności z potężniejącym temi czasy gło-
sem powszechnego sumienia europejskiego w sprawie
polskiej, krasi więc uwagi swoje wyrazem społecznia
albo przynajmniej wstrzymuje się od popłatnego nie-
dawno temu jeszcze wyrazu lekceważenia i zwątpienia;
z drugiej strony niepokoi się, by w tak niewczesną
porę nie urosł jakiś moralny dla Anglii obowiązek
rozpoczynania o tę sprawę wojny, któraby tysiące
milionów kosztowała i ogromne pod każdym wzglę-
dem ofiary dla Anglii za sobą pociągnęła. Niektóre
organa prasy angielskiej nie mogą się wstrzymać od
wyrazu niechęci, iż parlament, który nie ma czasu i
myśli do zaprzątania się wielu arcyważnymi kwestya-
mi wewnętrznymi, poświęca, u schyłku tegorocznej
swój czynności, tak dużo jednego i drugiego, ogólniko-
wym, uczuciowym i do żadnego praktycznego rezul-
tatu nieprowadzącym wynurzeniom nad jedną z naj-
ważniejszych i najmniej dojrzałych do rozstrzygnięcia
spraw europejskich. Wigoskie dzienniki korzystają
nadto ze sposobności, by przypiąć łatkę nie miłym
sobie deputowanym irlandzkim (pan Hennessy bowiem
równie jak pan Scully z Irlandyi w parlamencie po-
słują), którzy tę sprawę głównie poruszili i popierali;
torysowskie zaś organa, by potępić wigoskich ministrów,
iż czule i mądrze gębują o Polsce, ale do czynu za-
danego wznieść się nie umieją.

Times, ów wielorako zdyskredytowany za gra-
nicą, ale w Anglii wciąż jeszcze przepiętny organ
mieszczanstwa londyńskiego i średniego stanu w ca-
łej Anglii, w taką ironiczną formę ubiera wyraz swo-
jej niechęci nad mocą nie miłego sobie deputowa-
nego irlandzkiego w nie bardzo miłej, bo zawikła-
niami i ofiarami brzemiennej, sprawie polskiej:

„Wszystkimi rękami brać się nam trzeba do roboty,
aby posiedzenia zakończyć, a tu tymczasem dobywamy
chustkę z kieszeni, i dalej szlochać nad losami Polski.
Czy już nic więcej, nie potrafimy? Jesteśmy wielkim narodem,
mocarstwem pierwszego rzędu, wydajemy rocznie 15
milionów funtów szterlingów na wojsko lądowe i tyleż na
flotę; dziwnem się też wydaje, że dla Polski nie robimy
nic, tylko jęczym nad nią. Czemuż Anglia nie podejmie za
nią wojny krzyżowej przeciw mocarstwom? Otóż za radą
jednego ze zmarłych mężów stanu, poslijmy flotę pod War-
szawę, albo, gdyby się to nie powiodło, do Petersburga.
Polska niesłuchanie dogodnie leży do działań floty! Tylko
obłudnicy zważają na trudności geograficzne. Kro chce ten
może, a jeżeli parlament Wielkiej Brytanii istotnie pragnie

przyjść Polsce w pomoc, to niech tylko pożyczą 500 mi-
lionów funtów szterlingów i pod kierunkiem pana Pope
Hennessy wyruszy, jak nowy rycerz, na wyzwolenie War-
szawy. Zdaje się wszakoż, że lord John Russell wcale się
nie spodziewa podobnej wojny krzyżowej. Uczynił wczoraj
uwagę, że nawet Napoleon I nie mógł nic zrobić dla Pol-
ski, jakkolwiek był panem pół Europy, a wreszcie i Cas-
tlereagh sam w tej mierze nie podał nic mógł, lubo
w r. 1815 nowe państwa wydobywał z tygla. Lord John
Russell był dotąd zdolnym politykiem, nigdy nie tykał tego,
co Anglii nie obchodzi szczegółowo, a w radzie zawsze
powściągliwy i ostrożny. Co to wszystko pomoże, kiedy
dziś pan Hennessy najrzeczywiście dowodzi, żeśmy przed
trzydziestu jeszcze laty mieli w kieszeni potężny casus
belli przeciwko Rosyi, za naruszenie wiedeńskiego traktatu.
Niesłuchanie ponętnym byłoby widzieć go koronowanym
na króla polskiego, a pod tę porę rzadko kiedy zdarza się
wieczór bardziej nauczający, jak te jego historyczne roz-
czulania się nad nieszczęściami Polski. To tylko szkoda,
że biedni sprawozdawcy znajdować się przy tém muszą.

Dla czego dosłownie przytaczamy ten właśnie
najnieprzychylniejszy dla mocy Hennessy głoś dzien-
nikarstwa angielskiego, pokaże się zaraz.

Co do uwagi jaką dyskusya parlamentu z dnia
2 lipca pośród narodu, o którego losach rozprawiano,
wzbudzić nie omieszka, radzibyśmy, żeby ona była
spokojną, dojrzałą, i żeby do zrozumienia właściwej
doniosłości owych rozpraw doprowadziła. Przede-
wszystkiem zapominać nie wypada, że wszystko co
mówiono o samejże istocie kwestyi polskiej, o jej hi-
storycznym przebiegu i o sposobie rozwiązania jej w
przyszłości, nawiasową tylko było wzmianką, nie zaś
wyczerpującym wykładem różnych opinii parlamentu
w ważnym tym przedmiocie. Wniosek pana Hennessy
ograniczał się po prostu na żądaniu przedłożenia par-
lamentowi dawniejszej korespondencji dyplomatycznej
w sprawie polskiej, żeby niejako dać reprezentantom
narodu możność należytego w tej rzeczy objaśnienia
się. Wnioskowi temu ministrowie się nie sprzeciwili;
izba przyjęła go; możemy więc niezadługo oczekiwać
że bardzo ciekawe i bardzo dla nas pouczające do-
kumenta dyplomatyczne wyjdą na jaw. Co przy tej
sposobności powiedzieli mówcy za wnioskiem prze-
mawiający lub ministrowie, było tylko, z jednej strony
przygodnym wynurzeniem głębokiego i rzetelnego spó-
czucia dla sprawy polskiej irlandzkich mianowicie
członków parlamentu, z drugiej strony przygodnym
podobnie, ale w obec nacisku chwilowego opinii
i sumienia europejskiego, nieuniknionem prawie
oświadczeniem się ministrów względem rządowego za-
patrywania na kwestyą polską. Otóż sens i charakter
takiego oświadczenia, ma swoje wielką wagę. Wycią-
gnąwszy kwintesencją ze słów tak ministra spraw za-
granicznych lorda J. Russell, jak kanclerza izby skarbo-
wej a zarazem przewodniczącego w radzie ministrów,
lorda Palmerstona, zobaczymy: naprzód, że ministrowie
angielscy czuli się spowodowani, do przemawia-
nia z wielką bardzo sympatyą i względnością dla
sprawy polskiej; powtóre, że głośno uznali wielokrotne
pogwałcenie traktatów względem Polski ze strony
mocarstw spółdzielących, podnosząc wszelako, iż nie
mają w swoich rękach skutecznego na to złe lekarstwa;

potrzebie, że wypowiedzieli swoje wiare w przyszłą
niepodległość Polski, pozostawiając wszelako sprowa-
dzenie tego wypadku, rozwojowi historii i wewnętr-
nemu przerobowi samego narodu polskiego; wreszcie,
że najmocniej się ogrodzili, z jednej strony przeciwko
pchaniu Anglii do heroiczych na rzecz Polski kro-
ków, któreby z ogromnemi dla angielskiego narodu
były połączone ofiarami i przyklasku w kraju pewno
by nie znalazły; z drugiej strony przeciwko obudze-
niu w Polakach przez dyskusyą obecną, złudnych, a
więc zgubnych nadziei na pomoc zewnętrzną.

Jakkolwiek niejedyn lubownik pieczonych gołąb-
ków, z owęj niktnej już chwał Bogu w Polsce
szkoły, co to radaby mieć sobie ojczyznę, wolną, wielką
i niepodległą, bez dalszego trudu własnego i własnej
zasługi, ale tylko w skutek prostej kombinacyi dy-
plomatycznej lub francusko angielskiej zbrojnej inter-
wencji; jakkolwiek, powiadamy, niejedyn zwolennik
owęj szkoły dozna może uczucia gorzkiego zawodu
czytając te oświadczenia ministrów angielskich, co do
nas wszelako, przyznać się musimy, że zdaniem na-
szem ani czegoś więcej po nich się spodziewać, ani
prawie czegoś więcej od nich w chwili obecnej żądać
się godziło. Angielskie i francuskie parlamenty, an-
gielscy i francuscy mężowie stanu i ministrowie czy-
nią i czynić oczywiście mogą to tylko, co szeroko
pojęty i dobrze zrozumiany interes ich krajów po
nich wymaga. Czego zaś ten interes wymaga? o tém
różne pośród nas być mogą zdania, zaś najwłaściwszemi
sędziami w tej mierze są niewątpliwie oni sami i kraj,
który wyobrażają. Otóż w tym przypadku uznali an-
gielscy statysci być interesem godności własnej i wła-
snego moralnego stanowiska, dać przynajmniej słowem,
czynem nie chcąc lub nie mogąc, świadectwo, że czują
i uznają wespół z sumieniem powszechnem, prawa
Polski, jej krzywdy, zasługi i nadzieje. Któż im za
złe brać może, iż otwarcie Polskę ostrzegają, że dla
niej na teraz nic zrobić nie myślą, bo nie mogą?
Owszem, za taką otwartość szczerą im się należy Pol-
ski podzięką i w otwartości tej Polacy żadnego znaj-
dować nie powinni powodu do jakichś zwątpień lub
rozczarowań. Jakiś to już wielokrotnie ze szcze-
gólnym powtarzaniem przyciskiem, jak to zresztą coraz
szersze koła w narodzie polskim uznawać zaczynają,
rękojmia lepszej przyszłości dla Polski spoczywa tylko
i jedynie w ufności w dobre prawo własne, w roz-
woju sił własnych: oświaty, dzielności, cnoty, patry-
otyzmu, zamożności kraju i w sił tych samopoczuciu.

Jak więc nie dziwim się bardzo angielskim i fran-
cuskim mężom stanu, iż na kwestyą polską przede-
wszystkiem ze stanowiska interesu kraju własnego
się zapatrują, podobnie niechaj oni się nie zdziwią
ani za złe wezmą, jeżeli w razie gdyby miały przy-
padkiem przyjść kiedyś nagła i pobudzająca hasła czy
to z nad Tamizy, czy z nad Sekwany, jak teraz kojące
przychodzą, Polska przy świetle własnego patryoty-
zmu i własnego rozumu stanu, hasła te rozpozna-
wać będzie.

Jeśli więc angielscy mężowie stanu obawy je-

PRAWO O SĄDACH GMINNYCH W KRÓLESTWIE POLSKIM.

(Dalszy ciąg.)

„Ale oprócz tych nadużyć sądownictwa, samo prawodaw-
stwo było ułomne i niedokładne. Jak powiedziałem nie
zaprowadzono ani prawa o policyi miejskiej i wiejskiej, ani
kodeksu leśnego; stąd większa część czynów winnych ucyl-
wilizowanych krajach zakazanych uchodziła w Królestwie
Polskiem bezkarnie. I tak nie było środka do dochodzenia
wynagrodzenia za szkody w polu, lub w lesie rządzone,
bo lubo prawo dozwalało dochodzić wynagrodzenia szkód
na drodze cywilnej, postępowanie jednak kosztowne odstę-
czało każdego. Mniejsze kradzieże i inne nadwężenia cu-
dziej własności, podobnie jak obelgi, naruszenie spokojności
i tym podobne przewinienia pozostawały zwykle bezkarnie;
bądź dla tego, że każda skarga pociągała liczne koszty
i zatrudnienia, bądź też że nie przedstawiała nigdy pewno-
ści rzeczywistego skutku. Ze zaś te przestępstwa najczę-
ściej zdarzają się w niższych klasach społeczeństwa,
wyrodił się z tej bezkarności brak poszanowania dla prawa
i ogólna demoralizacya. Lud wiejski szczególnie upadł przez

to moralnie. Trzeba wyznać, że jakkolwiek lu i ten nie ma
wrodzonej skłonności do zemsty i wielkich zbrodni, brak w
nim jednak powszechnie poszanowania dla cudzej godności
osobistej i własności. Stąd kłótnie, bijatki i kradzieże we-
szły prawie w nałóg, szczególniej od czasu jak przez pierw-
sze kroki do urzędowania pańszczyzny wzajemne między
właścicielem dóbr a włościaninem stosunki uległy zmianie.
Emancypując włościanina z pod władzy dworu, należało
koniecznien natychmiast uregulować przez stosowne praw-
dawstwo wzajemne ich między sobą i z właścicielem dóbr
stosunki, inaczej by nastąpiło ogólne rozprzężenie i bezład.
Gdyby prawo zaprowadzone było dawniej, gdyby zwłaszcza
na miejscu w każdej gminie urządzono stosowną się do
wykonywania postanowień sądu gminnego, większa część
niespokojności i wzburzeń po wsiach nie miałaby była miejsca.

Te drobne na pozór i mało znaczące interesa klas naj-
niższych społeczeństwa, są jednak rzeczywiście nader waż-
ne, jest to niejako fundament, na którym wznosi się cały
budynek społeczeński. Szkoły obowiązkowe i szybki nie-
kosztowny a ścisły wymiar sprawiedliwości mogą same
tylko podnieść moralność tych klas ludu.

Jedno usposobienie polskiego włościanina, ułatwia bar-
dzo w tym względzie zadanie prawodawcy. Jest on nad-

zwyczajnie czuły na każdy materialny zysk lub stratę. Jest
to wada, z której wypada korzystać dla poprawy moral-
ności ogólnej.

W miejscu owych surowych drakońskich kar kodeksem
kar głównych i poprawczych z roku 1847 przepisanych,
gdzie tylko się da, zaprowadzić kary pieniężne, nie wygó-
rowane, aby nie przyprowadzić do niedy-kl-sej mniżej za-
możną, ale dostateczną do powstrzymania od nadużyć i
wpojenia w nią poszanowania dla praw.

Prawdziwa swoboda nie zależy wcale na czynieniu
wszystkiego co nam się podoba, ale owszem na zrzeczeniu
się naszych dowolnych zachęć, dla dobra i korzyści ogółu;
to jest na ścisłym wykonywaniu praw i postanowień spr-
awiedliwych, chociażby były przeciwne naszemu interesowi.
Najpewniejszym do tego środkiem, będzie ustanowienie kar
nie zbyt surowych, ale ścisłe i w każdym przypadku wy-
mierzaných.

Zdaje się, że nowe prawo o sądach gminnych wchodzi
w części przynajmniej na tę zbawienną drogę.

Wprawdzie zachowano jeszcze w bardzo wielu wypad-
kach karę chłosty, a tęp samiem nie uszanowano dostatecz-
nie godności osobistej człowieka, której ustalenie podnieść
może ogólną moralność; określono jednak i zakazano wiele

szcze jakie żywili ze względu na możliwe w Polsce skutki podobnych dyskusji parlamentarnych, niechaj się najzupełniej uspokoją. Polska potrafi ocenić szlachetność uczucia i mądrość polityczną przeświecającą we francuskich i angielskich objawach sympatii dla siebie i uznania praw swoich; zbyt wszelako już ona dojrzała w szkole doświadczenia i nieszczęścia, by z takich objawów, nie jej interesem, nie jej mądrością, nie jej miłością wyłączną natchnionych, brać miała pochop do nieopatrznych kroków lub wybuchów niewczesnych. W obecnym wreszcie przypadku, zbyt gruntownie i wszechstronnie opatrzyli ministrowie angielscy, izby ze słów nie wynikało jakiegoś dla nich nie miłe, a dla Polski szkodliwe nieporozumienie.

Stopień i rodzaj uwagi wreszcie, jaką rządy panujące nad polskimi krajami owym dyskusjom parlamentu poświęcają, bardzo krótko da się scharakteryzować. Ministeryalny organ pruski, Allg. Preus. Ztg., nie puszczając się na śliskie pole własnych wywodów, powtarza z zadowoleniem powyżej przytoczony artykuł Timesa, wszystkie zaś dzienniki warszawskie powtarzają go znowu chórem, z rozkazu wyższego, podług Allg. Preus. Ztg., dorzucając odpowiedniej barwy artykulik Norda.

N. Pan raczył nadać rzecznikom i notaryuszom Taubenspeckowi w Perleberpu, Simonsonowi w Berlinie i Diertowi w Wrietzen tytuł radców sprawiedliwości.

Berlin, 11 lipca. Potwierdza się wiadomość, że Bawaryja zaprotestowała przeciw rokowaniu Prus w imieniu związku celnego z Francją w celu zawarcia traktatu handlowego. Ciekawość co teraz Prusy zrobią, czy same o ile to ich państwa się tyczą, podobny traktat zawrą, czy też odwołać się do innych państw do związku celnego należących.

— Książę następcy tronu doniósł z Londynu, że w pierwszych dniach powróci z dostojną swą małżonką do Berlina. Wpierw ma zamiar książę odwiedzić króla w Baden-Baden.

— Prezes ministerstwa, hr. Hohenzollern, konferował codziennie podczas krótkiego swego pobytu w Berlinie z ministrem spraw zagranicznych, baronem Schleinitzem i postem pruskim u dworu angielskiego, hr. Bernstorffem. Obradom tym przypisują wielkie znaczenie a w hr. Bernstorffie upatrują już nowego ministra. Wczoraj przybył też dotąd poseł pruski u dworu petersburskiego, Bismarck Schönhausen i udaje się do króla do Baden-Baden. Czy i minister Schleinitz tam pojedzie, dotąd nie wiadomo. Książę Hohenzollern wyjechał do Baden-Baden i wili swęj w Szwajcaryi, zkąd zamysła się udać do Lizbony, gdzie w wrześniu odbędzie się ślub jego syna Leopolda z księżniczką Antoniną i zaręczyny jego córki, księżniczki Maryi, z królem portugalskim Dom Pedro.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 9 lipca. Dzisiejsze dzienniki ogłaszają dwa ukazy cesarskie, będące koniecznym wynikiem świeżo zaprowadzonej rady stanu. Pierwszy z nich znosi ogólne zebranie warszawskich departamentów senatu, drugi heroldy, albowiem atrybucye obu tych dykasteryi na radę stanu przechodzą. Ukazy brzmią:

Wypis z protokołu Sekretaryatu Stanu Król. Pol.:

Z Bożej łaski,

MY ALEXANDER II,

cesarz i samowładca wszech Rosyi, król polski,

wielki książę finlandzki,

etc. etc. etc.

Ukazem naszym z d. 14 (26) marca 1861 roku przywrócić radę stanu Królestwa Polskiego, która wstępuje w atrybucye, jakie dotąd służyły ogólnemu zebraniu warszawskich departamentów rządzącego senatu, na przedstawienie namiestnika naszego w Królestwie, postanowiliśmy i stanowimy:

przewinień zdarzających się dotąd często i bezkarnie uchodzących; a nadto w ogólności przyjęto kary pieniężne, a dopiero w razie niemożności ich uiszczenia areszt lub chłostę. Jest to zawsze postęp. Najgłówniejszą zaletą prawa jest usunięcie tych drobnych przedmiotów z pod formalności i kosztów sądów zwyczajnych, nie zawsze odznaczających się bezstronnością, a oddanie ich pod rozpoznanie oddzielnych sądów gminnych, dających więcej rękojmi szybkiego i ścisłego wymiaru sprawiedliwości.

I tak spory cywilne do wysokości 40 złp. oddano sądom gminnym, które wyrokować będą ostatecznie. W wielu wypadkach też sądy rozpoznawać mają spory do wysokości 200 złp., z wolnością odwołania się do sądu powiatowego. Nadto zostawiono sądom gminnym władzę sądenia spraw co do przywłaszczenia gruntów, zmiany granicy itp. posesoryjnych bez ograniczenia przedmiotu, prawo spisywania umów do wysokości złp. 1000, urzędzenia opieki i trudnienie się postępowaniem spadkowym do wysokości złp. 10,000.

W sprawach karnych sędzić mają wszelkie pomniejsze naruszenia cudzej własności, obelgi i wykroczenia przeciw przepisom policji miejskiej i wiejskiej.

Spory te uwolnione są od wszelkich kosztów a sąd gminny ustanowiony w każdym mieście i w każdej gminie

Art. 1. Ogólne zebranie warszawskich departamentów rządzącego senatu, ustanowione ukazem najwyższym z d. 6 (18) września 1841 roku zniesionem zostaje. Archiwa onego i biblioteka, tudzież biurowy inwentarz mają być wydane radzie stanu Królestwa.

Art. 2. Senatorowie, zasiadający obecnie w ogólnym zebraniu warszawskich departamentów rządzącego senatu są stałymi członkami rady stanu Królestwa z zachowaniem godności swęj senatora.

Art. 3. Urzędnicy, spadli z etatu skutkiem takowego zwinięcia ogólnego zebrania senatu, wraz z kancelaryą onego, pobierać będą aż do czasu pomieszczenia ich na nowo w służbie, a najdłużej do lat dwóch, wsparcie na zasadach, objętych rozkazem naszym, przez wypis z protokołu posiedzenia rady administracyjnej z d. 3 (15) maja 1860 r. władzom Królestwa oznajmionym.

Art. 4. Wykonanie niniejszego ukazu naszego, który w dzienniku praw umieszczony być ma, równie jak i wydanie dalszych w rozwinięciu onego rozporządzeń, polecamy p. o. namiestnika naszego w Królestwie Polskim.

Dan w Moskwie, d. 24 maja (5 czerwca) 1861 r.

(podpisano) „ALEXANDER.“

przez cesarza i króla,

Minister sekretarz stanu, J. Tymowski.

Wypis z protokołu Sekretaryatu Stanu Król. Pol.:

Z Bożej łaski,

MY ALEXANDER II,

cesarz i samowładca wszech Rosyi, król polski,

wielki książę finlandzki,

etc. etc. etc.

Zważywszy, że blisko 25letni czas od zaprowadzenia w naszym Królestwie Polskim prawa o szlachectwie upłyniony, dostatecznym był już dla szlachty Królestwa do zbrania i przedstawienia przepisanych téż prawem dowodów, a tém samém, że oddzielną magistratura do legitymacyi stanu tego jest w obecnych okolicznościach zbyt ciężką, na przedstawienie naszego namiestnika w Królestwie Polskim, postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Zaprowadzona prawem z d. 25 czerwca (7 lipca) 1836 roku w Królestwie Polskim Heroldya, zostaje zwinięta, a jej archiwa i księgi do archiwum rady stanu wcielone.

Art. 2. Znoszą się również urzędy marszałków szlachty w Królestwie Polskim, zaprowadzone ukazem najwyższym z d. 31 maja (12 czerwca) 1849 r., w rozwinięciu powyższego prawa wydanym, jak niemniej dotychczasowe deputacje szlacheckie ustanowione art. 69 pomienionego prawa, których archiwa i księgi oddane zostają właściwym rządowi gubernialnym.

Art. 3. Dotychczasowe czynności Heroldyi dotyczące: a) Rozpoznawania praw do tytułów honorowych. b) Rozpoznawania praw do szlachectwa, nabytego po ogłoszeniu prawa o szlachectwie z r. 1836. c) Rozpoznawania praw służących w wojsku cesarsko-rosyjskiem poddanym Królestwa, w témże wojsku zostającym, o ile będzie przez władze wojskowe zażądane. d) Przygotowania redakcyi dyplomów na szlachectwo lub tytuły honorowe, oraz rozpoznawania właściwości żądanych nowych herbów. e) Wydawania świadectw, oraz dalszego prowadzenia ksiąg właściwych, z powyższymi czynnościami związek mających. f) Ukończenia i dalszego na zasadzie dotychczasowych przepisów załatwienia interesów, po dzień dzisiejszy do Heroldyi wniesionych, wkładają się na radę stanu Królestwa.

Art. 4. Prowadzenie ksiąg genealogicznych i wpisywania do nich osób interesowanych, odbywać się będzie na żądanie tychże osób w radach gubernialnych. Też rady wpisywać będą do właściwych ksiąg szlacheckich osoby, względem których stosowne polecenie od rady stanu otrzymają.

Art. 5. Strony, któreby się decyzjami rad gubernialnych uciążonemi sędziły, mocne będą odwołać się od nich do rady stanu.

Art. 6. Decyzye rady stanu, w skutek takowego odwołania się zapadłe, równie jak te, które z artykułu 3 niniejszego ukazu wypływają, są ostateczne i jedynie w skutek złożenia nowych dowodów, przez nią samę zmienione być mogą.

Art. 7. Dotychczasowe przepisy dotyczące rozpoznawania rodzaju dowodów na tytuły honorowe, na szlachectwo, albo na inne prerogatywy w służbie wojskowej; niemniej

wiejskiej; tym sposobem sprawiedliwość szybko i bez kosztu ma być wymierzona.

Najważniejszym postępowaniem, jest skład sądów. W miastach prywatnych składać się mają z właściciela dóbr i dwóch członków wybieralnych przez mieszkańców na lat 3. W miastach rządowych mniejszych z sąsiedniego sędziego gminnego wiejskiego i dwóch członków wybieralnych. W miastach większych z trzech członków wybieranych na lat trzy. We wsiach z wójta gminy, którym podług nowej organizacji administracyjnej gmin jest właściciel dóbr wybrany przez wszystkich właścicieli dóbr gminę składających; i z dwóch członków wybranych przez mieszkańców gminy na lat 3.

Oddanie sądownictwa w ręce właścicieli znaczniejszych i wybieralnych członków, daje rękojmią, że przekupstwo miejsca mieć nie będzie. Nie podobna bowiem przypuścić, aby właściciel obrany wójtem gminy, dał się ująć jakim sposobem do zboczenia z drogi prawości; co do innych członków wybór ogólny stanowić będzie zupełną rękojmią.

Jeden tylko możnaby zrobić zarzut, że właściciel dóbr nie obeznany z prawem, nie potrafi stosować go jak należy. Ale zarzut ten jest tylko pozorny.

W ocenianiu spraw małej wagi i mniejszych wykro-

formy i warunki, według których mogą być przyznawane prosiącym nowe herby, zachowują się w swęj mocy.

Art. 8. Osoby, które w myśl artykułu 57 prawa o szlachectwie z r. 1836 otrzymały decyzye odmowne, a którym nie upłynął jeszcze termin powtórnego złożenia nowych dowodów, zachowują prawo przedstawienia tychże w zakreślonym im terminie.

Art. 9. Osoby, których dowody dotąd w Heroldyi nie zostały rozpoznane i względem których rada stanu odmownie wyrzeczy, o tyle tylko z powtórnym podaniem do téż rady przyjść będą mogły, o ile należą de kategorii ustępem c) artykułu 3 niniejszego ukazu objętej.

Art. 10. Sporządzenie techniczne, według przepisanej formy dyplomów mających tytuły honorowe lub szlachectwo, oraz świadectwo na używanie honorowych tytułów będzie odtąd oddane staraniu stron interesowanych.

Art. 11. Od dyplomów na tytuły honorowe i szlachectwo w drodze szczególnej łaski monarchy nadane, pobieraną będzie, na rzecz skarbu Królestwa, opłata stempłowa, w wysokości prawem stempłowym w r. 1811 oznaczonej. Utrzymują się również w swęj mocy dotychczasowe opłaty stempłowe, za świadectwa na tytuły honorowe i szlachectwo, pobierane zaś dotąd opłaty konfekcyjne od dyplomów, niniejszem się znoszą.

Art. 12. Urzędnicy spadli z etatu, skutkiem zwinięcia Heroldyi i deputacyi szlacheckich, a którzy na nowych odpowiednich posadach pomieszczonemi nie zostaną, pobierać będą aż do takiego pomieszczenia, a najdłużej do lat 2, wsparcie na zasadach objętych rozkazem naszym, przez wypis z protokołu posiedzenia rady administracyjnej z d. 3 (15) maja r. z. władzom Królestwa oznajmionym.

Art. 13. Wykonanie niniejszego ukazu naszego, który w Dzienniku Praw umieszczony być ma, równie jak wydanie stosownych w rozwinięciu jego rozporządzeń, p. o. namiestnika naszego w Królestwie Polskim i radzie stanu Królestwa polecamy.

Dan w Moskwie, dnia 24 maja (5 czerwca) 1861 r.

(podpisano) „ALEXANDER.“

przez cesarza i króla,

Minister sekretarz stanu, J. Tymowski.

FRANCYA.

Paryż, 9 lipca. Po przyjaznych Francyi z Włochami stosunkach spodziewać się tego należało, iż reprezentant Francyi w Turynie będzie osobą, narodowi włoskiemu przychylną i przyjazną. Nadzieja ta jak najzupełniej się ziszcza. P. Benedetti, dyrektor w ministerstwie spraw zagranicznych, jeden z najznakomitszych w tym wydziale urzędników, jeden z najgorliwszych przyjaciół Włoch i włoskiej sprawy wybrany z woli cesarza udaje się do Turynu, aby tamże reprezentować naród francuski. Włosi powitają go jak najserdeczniej, bo poznają w tém szczerą dążność rządu francuskiego, zachowania dobrego pomiędzy obu państwami porozumienia i przymierza. Wyjazd wszakże p. Benedettego nie zaraz nastąpi; w skutek uwolnienia na czas lata p. Thouvenela z czynnej służby, wynika potrzeba zastąpienia go w ważnym jego wydziale; zastępcą ma być Benedetti. Uwagi czynione z powodu przyjęcia p. Arese w Paryżu zdają się być przesadzone, zapewniają iż tenże, jakkolwiek ceremonii zwykłych w takim razie nie przestrzegano zupełnie ściśle, tak w Paryżu jak i w Fontainebleau został przyjęty z największą serdecznością. Ciągłe tu jeszcze twierdzą, iż generał Fleury ma udać się do Turynu, aby w imieniu cesarza uznać króla Włoch; dzień wyjazdu wszakże dotąd jest niewiadomy. Mówią, iż się tam uda w przeciagu tygodnia PP. Arese i Artom, którzy bawią jeszcze w Paryżu, wyjadą prawdopodobnie w tym samym czasie.

— Zapewniają, iż książę Napoleon i księżna Klotylda bawiący obecny w Lisbonie, postanowili w dalszą morską udać się podróż, to jest aż do Ameryki. Depesza z Lisbony odebrana w Paryżu wczoraj rano, opiewa, iż książę wraz z księżną wypłyną na morze na dniu 15 tm. Również obie gają pogłoski, iż książę wraz z księżną mają zwiedzić Włochy i dwór turyński, która to wyprawa od czasu, gdy dwór turyński uznano, stała się bardzo prawdopodobną. Również powiadano, iż książę Napoleon ma przybyć do Paryża, aby przewodniczyć w radzie ministrów przez nieobecność cesarza. Mówią, iż to jest nieprawdą, przewodnictwo to oddane zostało cesarzowej, która ma odgrywać od dzisiaj rolę prezydentki na radzie, zwołanej w Fontainebleau.

— Wedle wiadomości, które nadeszły z Wiednia, książę Montebello użyć wpływu swego w Petersburgu

nie tyle zależy na znajomości formuł prawnych, jakob na zdrowym sędziu o rzeczy, a nadewszystko na bezstronności. Sądy takie zawsze więcej muszą trzymać się ogólnych zasad słuszności, aniżeli form prawnych, z resztą w razie zboczenia służy odwołanie, w wyższych nad 40 złp. przedmiotach.

Co do przedmiotu 40 złp. nie przenoszącego, który czasem także dla nie zamożnego człowieka ważną może być rzeczą, należałoby zastrzedz kasacyą wyroku, gdyby sędziem gminy wyraźnie przeciw prawu postąpił, lub nie zachował koniecznych przepisów np. zawiadomienia strony pozwanej o terminie itp. W takim razie stronie pokrzywdzonej powinno być wolno udać się do sądu kasacyjnego, nawet gdyby wyrok ostateczny, a sędzia mógłby być na wynagrodzenie szkód skazany. Byłoby to zastrzeżenie na korzyść prawności. Stoi temu na przeszkodzie brak sądu kasacyjnego w Królestwie Polskim. Niedokładności szczegółowe mogą być później poprawione.

Tak więc samo prawo bez zaprzeczenia jest korzystnym dla kraju, ale chodzi teraz o to, aby weszło w wykonanie i przyniosło zbawienny owoc. Najlepsze prawa na nic się nie zdadzą, jeżeli ścisłe stosowane nie będą. W tém względnym leży cała wartość prawodawstwa. (Dok. nast.)

interesie Włoch, aby dwór turecki do uznania państwa włoskiego nakłonić. Kroki te miały być aż dotąd bezskuteczne; bardzo energicznie starał się paraliżować je książę Górczaków. Paryżanie bawią się radością, jaką wiadomość ta sprawiła na umysłach nieszczęśliwych Wiedeńczyków. Mniejsza, powtarzając zdrgniętą ramionami, przyjdzie czas, gdzie Petersburg nolens volens, pójdzie za Francją i Anglią.

— W Turynie o sprawie uznania państwa włoskiego przez dwór petersburski mówią inaczej, niż w Wiedniu. Otóż dla czego? Przypominamy sobie, iż hr. Stackelberg, który reprezentował polestwo rosyjskie w Turynie, dla śmierci żony wyjechał z Turynu. Niespodzianie i jakby z nieba zjawia się napowrót pod pozorem załatwiania różnych spraw osobistych, które był zostawił w zawieszaniu w czasie swojej niebytności. Długie jego wszakże konferencje z Ricasolim i z innymi ministrami trwają bezustannie i pobyt jego przedłuża się do dnia na dzień. Rokowania te przeciągają się potajemnie w Turynie a jeżeli wolno wierzyć nowinarzom, wypadek rokowań tych wkrótce stanie się dla całego świata jawnym.

— Donoszą, iż ks. Malachowicz ma przybyć z Algieru do wód w Vichy i tutaj się spotkać z marszałkiem Randon, aby się z tymże porozumieć co do kilku punktów, dotyczących się zarządu Algieru.

— Margrabią Lavalette, poseł francuski w Carogrodzie, ma miasto to opuścić na dniu 11 bm. W jego nieobecności hr. Lallemand, pierwszy sekretarz, ma się zająć sprawami jego wydziału. Nie wiadomo jeszcze na pewno, czyli Lavalette posiada swoje opuszcza na zawsze czyli za urlopem. W Paryżu mocno nakłaniają się do pierwszej wersji, zastraszając się wszakże nad tem, jakie nowe stanowisko dlań może być przeznaczane.

— Z Carogrodu pocieszające przychodzą wiadomości o dobrém usposobieniu nowego sultana. Pierwszy jego czyn jest naznaczone duchem tolerancji, otóż podobno dwóch chrześcian, swego nadwornego lekarza i nauczyciela swego muzyki, wyniósł do godności paszy.

— Nominacja p. de la Guéronniere na stopień senatora, dzisiaj już jest urządzone ogłoszoną w Monitorze. P. de la Guéronniere jest najmłodszym członkiem senatu, dotąd był najmłodszym p. Maupas.

— Obawa, jaką wywołuje stan zdrowia Ojca św., coraz się bardziej powiększa a pobyt p. Gramont w Vichy wskazuje dowodnie, iż cesarz chciał sobie w razie bezkolewstwa zapewnić wpływ w konklawe kardynałów, któreby się w takim razie odbyło.

— Temps donosi, iż traktat handlowy pomiędzy Francją a Prusami został podpisany w Berlinie. Pewną wiadomością ta dotąd nie jest.

— Z Marsylii, z dnia 3 lipca donoszą, iż zaburzenie robotników piekarskich trwa dotąd i że przybiera z coraz większymi rozmiarami. Osiem do dziewięciuset robotników rozbiegło się na wieś; stu z pomiędzy nich pojmano w szynkowni nie daleko cmentarza. Kilku z pomiędzy nich nie chciało się dobrowolnie dać ująć, mówią nawet, iż agent policyi został ranny. Znaczne patrole krążyły po mieście i okolicy. Robotnicy ci zarabiali po 3 franki, niektórzy po 3 franki 25 sous dziennie; żądają 4 franki i oprócz tego kilogram chleba dla rodziny.

— Obrachowano, że od tygodnia na różnych punktach Francji mianowicie w częściach zachodnich piorun uderzył trzydzieści i trzy razy i że za każdym razem zabił lub raził ludzi.

— Dnia 3 lipca odbyło się pod przewodnictwem hr. Walewskiego rozdanie nagród malarzom i snycerzom. Pospieszam doniesić, że za obraz przedstawiający przyjęcie posłów austriackich przez Jana Sobieskiego, p. Rodakowski otrzymał krzyż legii honorowej. Obraz naszego utalentowanego ziomka nie napotkał w ciągu wystawy na jednako- wny sąd znawców, ale z wielką naszą radością areopag sztuk pięknych sąd ostatecznie ustalił i autora obrazu zaszczytnie wynagrodził. Możemy teraz powiedzieć, że Polska ma nowego malarza historycznego, który jęj wspomnienia podniesie. P. Czermak, z Jarosława, Czech, o którym kilkakrotnie były wzmianki w Dzienniku Pozn., dostał medal drugiej klasy a p. Teofil Kwiatkowski pochwałę.

ANGLIA.

— Londyn, 8 lipca. Pożar pod London Bridge można uważać za pokonany, już bowiem od przedwczoraj płomieniem nie wybuchą, choć materiały w nich nagromadzone długo jeszcze będzie się żarzył. Mury przepalone, jabowoli i ostróżnie znoszą. Różne towarzystwa zabezpieczenię poniosły z jego powodu straty około 1,200,000 funtów ogółem.

— Nazajutrz po znanj interpelacji p. Hennesego w Izbie niższej Morning Post, organ lorda Palmerstona, zamieścił artykuł, w którym wychodząc od sprawozdania obrad parlamentu kwestji polskiej dotyczących, wyklada, że Polacy są narodem pełnym siły żywotnej, która za czasę- dzeniem zdobyć im stosowne miejsce pomiędzy narodami europejskimi.

— Jedna z petycji (petycja z Devonportu) przesłana do Izby niższej parlamentu angielskiego, o których była mowa przy wniosku Hennesego, brzmi jak następuje:

„Prośba do prześwietłej Izby Gmin Wielkiej Brytanii i Irlandji zgrupowanych w parlamencie, od burmistrza, magistratu i mieszkańców miasta Devonportu.

„Unięzenie okazuje ona:

„Że przedcała postawa, wielkość odwagi moralnej, szlachetny porządek, z czego się ludność Warszawy wszystkich klas prosiła dała podczas ostatnich krwawych gwałtownych przepraw władz rosyjskich w owęj stolicy, nadają ludowi polskiemu słuszone prawo do najgorętszej sympatji w Anglii, będąc oraz najjawniejszym dowodem dojrzałości jego do samostanowienia i używania narodowych instytucji, jakie trakta-

tami z r. 1815 za naleganiami i pod sankcją W. Brytanji i Francji były mu zapewnione.

„Ze traktaty orzeczone były w istocie jedynym prawnym tytułem, na mocy którego mocarstwa należące do podziału Polski miały dzielić zabrane dzielnice tego kraju, miasto przywrócenia go do zupełnej całości, jak tego sprawiedliwość i same nawet intere a Europy wymagały, przywrócenia do niepodległości, której on przez zamach sąsiadów był pozbawiony, a której niezawisłości on winien był bez naruszenia używać nie tylko na mocy swego charakteru jako naród oddzielny, mający oddzielną swoją historję, lecz także z samego jeograficznego położenia, z wielości swęj ludności i przestrzeni swego terytorjum, będąc niezbędnym do zachowania równowagi państw.

„Że równie honor i godność W. Brytanji i Francji są skompromitowanymi przez ciągłe i systematyczne pogwałcenie rzeczonych traktatów; osobliwie ze strony Rosji dopuszczaniem się tam świeżych okropności barbarzyńskich, używaniem regularnego wojska do rzezi bezbronnego ludu, ile razy ten się zgromadzał starając się w spokojny sposób czynić prawne remonstracje przeciw naruszeniu jemu przynależnych praw narodowych, błagając o sprawiedliwość monarchji i odwrócenie ucisku.

„Że ani Austriya ani Prusy nie dopełniły swych względem Polski zobowiązań, jak najuroczyściej zawarowanych 1815 roku; gdy tymczasem nowe reformy i urządzenia obecnie ogłoszone przez panującego cara, acz wydające się łagodniejszymi od despotycznych ukazów jego ojca i poprzednika, nie są w gruncie czém innem jak gorzką ironją obok reprezentacyjnych instytucji i wolności handlowych, do których zachowania dla polskich prowincji Rosya, w równym tak- że stopniu, zaciągnęła uroczyście zobowiązania.

„Ze jęj nieuczucie, a jak się okazało daremne zamiary na zniszczenie narodowości polskiej, czynią cały ten kraj ustawicznie źródłem niebezpieczeństwa i zaburzeń szkodliwych dla pokoju i porządku w Europie, a to skutkiem nieszczęśliwie powziętego systemu zaborczego, jaki jest stałą zasadą i właściwą politycę moskiewskięj idącej wbrew wszelkiemu prawu międzynarodowemu, i niweczającej najdroższe interesa jak Polski tak i innych narodów.

„Zanoszący przeto niniejszą petycją proszą, aby poświętna izba raczyła tę sprawę wzięć pod swą pełną i mąd- rą rozważę, i to w celu przedsięwzięcia skutecznego kro- ków, wespół z Francją jeślby tego okazała się potrzeba, ku osiągnięciu tak pożądanego przedmiotu jakim jest przy- wrócenie Polski do owej jednności i całkowitego stanu nie- podległości, do których ona ma prawo jako do swęj spu- ścizny, czyli do zabezpieczenia dla niej, w różnych terytory- alnych dzielnicach, do których Rosya, Austriya i Prusy urch- ściły sobie posiadanie. Udzielny był narodowy i reprezen- tacyjny instytut był zawarowane traktatami, na których szczerę dochowanie jako zaręczone na honor i w dobrej wierze, Wielka Brytanja wraz z Francją mogą śmiało na- stawiać, i niepodobna ich ciągle pomijać, bez ujmy dla wła- snej powagi i wpływu, i zarazem bez szkodliwych następstw dla spokojności i powszechnego dobra Europy.

Po czém następują podpisy Mera czyli burmistrza mia- sta, magistratu, aldermanów i radców. Podpis p. St. Au- byn brata właściciela terytorjum miejskiego i jego zarząd- cy, nadto, podpisy kilku oficerów marynarki królewskiej, mieszkańców różnego stanu, profesji i rzemioł, bankie- rów i kupców, i pomiędzy nimi kilku księży kościoła an- glikanckiego i innych wyznań, tudzież uczniów uniwersy- teckich.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznan, 11 lipca. W miesiącu czerwcu r. b. zaszyły w obwodzie poznańskiego sądu apelacyjnego następujące zmiany wyższych urzęd- ników sądowych: Przy sądzie apelacyjnym, referendarjusza Feicht- meyera przesadono z król. sądu apelacyjnego w Kwidzynie do tutej- szego obwodu, anskultora Orłowicza mianowano referendarjuszem i anskultora Jouvane przyjęto z Wrocławia do poznańskiego sądu apelacyjnego. Przy sądzie powiatowym w Lesznie mianowano asesora sądowego Puttkammera sędzią powiatowym. Przy sądzie powiatowym w Międzyrzeczu pensyjonowano sędzię powiatowego Kiemma. Do sądu powiatowego w Pleszewie przysłano asesora sądowego Hausleut- nera z Kępna jako sędzię pomocniczego, a do sądu w Rawiczu, asesora sądowego Müllera z Poznania w tym samym charakterze.

Z pod Borku, 7 lipca. Zaledwie upłynął rok, kiedy w miasteczku Borku obchodzono uroczyste poświęcenie kościoła podźwigniętego z gruzów staraniem i nakładem ks. dziekana Wolniwicza, a już znówu świątobliwy ten kapłan nową a świętą przysługę oddał ko- ściołowi w Zdźwierzu, zdobując go własnym kosztem malowaniem okna- mi, których kartony rysował jeden z lepszych artystów p. Kostka, a na szkło przeniósł takowe p. Seiler w Wrocławiu. Malatura przedsta- wia na jednej stronie ołtarza nawiedzenie N. Maryi Panny, po dru- giej wniebowzięcie Bogarodzicy. Widok tych obrazów wznosi duszę do Boga jak zwykle dzieło sztuk pięknych należycie wykonane, a na- stępnie przejmuję czcią dla pobożnego kapłana, który w czasie tak przesiąknętych materializmem, mienie swoje tak szczerą ręką ofiaruje na ozdobę domu Bożego. Podobno ma i resztę okien uubarwić mala- turą, aby już cała świątynia zajaśniała w blasku i świętości Bogu na chwałę a ludziom na pociechę.

Krotoszyn, 9 lipca. Piszą ząd do niem. Gaz. Pozn., że dziś się odbył wybór deputowanego do sejmu prowincjonalnego przez właścicieli dóbr ryckich. Zebrało się 5 wyborców. Wybrano właściciela dóbr Betla z Wykowa deputowanym, a właścicieli dóbr Freygiaga z Trzebowa i Chełkowskiego z Kukliowa zastępcami.

Bydgoszcz, 2 lipca. Jakoś przed tygodniem w niedzielę pewnemu radcy rejeencyjnemu skradziono tu z mieszkania przedmiotów i go- tówki wartości kilkaset talarów, a nazajutrz wieczorem pewnemu zegarmistrzowi kilkadziesiąt złotych i srebrnych zegarków. Podobno schwyciono sprawcę tój drugiej kradzieży w Nakle, miał jeszcze przy sobie zegarki, wytrychy i sztychły, którym się bronił. Jeźli dobrze były informowane Bro. Wochenblatt i Posener Zeitung, znalazłono przy nim jakiś cyrograf pisany złodziejskim jezykiem, datowany z Berlina, w którym pisano, że „interesa w Berlinie nieże się kierują“. Nieznajomy ten zdaje się należeć do bandy rozgałęzionej, mającej swe siedzisko w Berlinie, a przyjaciel i pomocnik w Bydgoszczy.

W tych dniach odbyło się zgromadzenie niemieckiego Na- tionalvereinu, na którym postanowiono pojechać do Gdańska na zgro- madzenie Nationalvereinu z Prus, Pomorza i Poznańskiego. Z znanj rezolucji swęj względem Polaków, bydgoscy panowie bardzo zadowo-

leni, ile że izba poselska w Berlinie i p. minister spraw wewnętrz- nych wynurzyli się zupełnie po myśli Nationalvereinu. Natomiast postanowiono rezolucję względem powszechnych spraw niemieckich gruntownie podać rozważę przed wyjazdem do Gdańska.

— W tych dniach w Ostromecku położono kamień węgielny pod nowy kościół ewangelicki.

Wiadomości literackie.

— Nader piękną sposobność przystąpienia się piśmiennictwu pol- skiemu, podał hr. Alfons Taczanowski Towarzystwu przyjaciół nauk tutejszemu. Czasopisma nasze ogłosiły przed niedawnym czasem wiadomość, że zmarły w sierpniu 1858 r. p. Norbert Bredkrajcz, mie- szkaniec powiatu pleszewskiego, zapisał majątek swój, składający się z około 15,000 tal. na dobro piśmiennictwa polskiego. W ustawach własnoręcznie spisanych postanowił on, że celem legatu jego miało być wspieranie literatury ojczystej za pomocą wydzielania nagród za napisanie najlepszych dzieł, bądźto dramatycznych, na dziejach ojczystych opartych, bądźto dzieł history- rycznych, ekonomiczno-politycznych lub filozoficznych. W testamentie swym, ogłoszonym 19 sierpnia 1858 r. mianował nie- znanego sobie hr. Alfonsa Taczanowskiego uniwersalnym spadkobiercą i wykonawcą ostatnich życzeń swych, poruczając temuż zarząd legatu swego, bez składania rachunów komukolwiek, lub jakiegobądź od- powiedzialności. Nadto poruczył hr. Alfonsovi Taczanowskiemu wyzna- czenie zadania, ogłoszenie tegoż przez pisma publiczne w krajach pol- skich wychodzące, jako tecz sęd o wartości dzieł nadesłanych, jemu samemu lub osobom przezęj wybranym; a w końcu przyznanie nagrody ze stowego, dochodzącego z zapisu, autorowi dzieła uwiecznionego. W myśl ustaw sp. Bredkrajcza, mają prawo do ubiegania się o nagrodę wszyscy pisarze polscy.

Hr. Alfons Taczanowski, troskliwy o powodzenie i wzrost piśmien- nictwa rodzinnego, przyjął skwapliwie włożony na siebie obowiązek i zajął się gorliwie windykowaniem funduszu, złożonego z różnych hi- potek, umieszczonych na wsi Kucharki w powiecie pleszewskim. Wieś ta, uległa oddawna sp. stoseniu, została sprzedaną w drodze sub- stasy. Skutkiem gorliwych usiłowań swych, zdołał hr. Alfons Taczano- wski ocalić część znaczną funduszu sp. Bredkrajcza, z którego po o- płać kosztów i kilku legatów, przez testamentodawcę poczytyanych, pozostał się kapitał 5,500 tal. wynoszący. Kapitał ten zabezpieczył hipotecznie ze słowem 5 od sta na wsi Kucharki i oddający go od ma- joratu swego, utwierdzając w erekcji tegoż na zawsze przeznaczenie funduszu s. p. Bredkrajcza. Piękną to zaiste ozdoba majoratu. Za- zabezpieczywszy w ten sposób poruczony pieczę swęj fundusz, przedo- żył hr. Alfons Taczanowski Towarzystwu naukowemu tutejszemu wnio- sek z dnia 10 czerwca r. b., w którym oświadcza, że lubo sp. Norbert Bredkrajcz wyraźnie wolał swoje objawić i pozostawić mu zupełną wol- ność i sądu i wyboru tój rzeczy; zdawało mu się korzystniejszem dla pisarzy naszych narodowych, ażeby w obec istniejąc ch towarzystw naukowych, sąd i nagroda za najlepszy utwór nauki i ta- lentu, przyznana była w sposobie publicznego konkursu, nie przez jed- ną osobę, lecz przez stowarzyszenie ludzi naukowych. Następnie do- daje hr. Alfons Taczanowski, że sp. Bredkrajcz był obywatelem W. Ks. Poznańskiego, dla czego uważa za rzecz najstosowniejszą, ażeby sąd o pismach autorów ubiegających się o nagrodę, oddany był To- warzystwu przyjaciół nauk w Poznaniu, i wnosi, aby Towarzystwo to zajęło się ogłoszeniem zadań konkursowych w przedmiotach wymie- nionych, jako tecz ocenianiem prac nadsyłanych; naznaczący za pier- wszą pracę uwiecznioną nagrodę 500 tal. czyli 3,000 złp., powstałą z dwuletniego stowego; następnie zaś coroczną nagrodę, stosownie do stowego od funduszu, które corocznie składać obowiązują się.

Zarząd Towarzystwa przyjaciół nauk tutejszego przyjął z żywą wdzięcznością propozycję hr. Alfonsa Taczanowskiego. Pozem wy- dział nauk historycznych i moralnych, na posiedzeniu swém z dnia 8 b. m. mianował komisję, która niebawem zajmie się wyborem zadania konkursowego, w jednym z przewidzianych przez sp. Bredkrajcza przed- miotów. Ogłoszenie zadania tego przez pisma publiczne polskie, na- stąpi w czasie bliskim.

— Tom VI wychodzący w Lipsku Biblioteki pisarzy polskich, za- wiera, pod tytułem: Obrazki Caryzmu, pamiętniki J. Gordona. Jest to wydanie drugie, poprawne i powiększone, znanego a prawie we wszystkich krajowych gazetach i zagranicznych serdecznie chwalonego dziełka, pod tytułem: Moskwa. Zawiera ono ciekawe przypadki nie- winnego, posadzonego i skazanego młodziana, opisane w prostocie du- cha, bez pretensji, wszelako nadzwyczaj zajmujące, z dodaniem oprócz znanych rozdziałów o tajemnicach cytadeli warszawskiej, wygnaniu, ucieczce itd., nowego rozdziału o Kirgizach.

— We Lwowie wyszło świeżo z druku: Powszechne prawo prywatne austriackie, dla użytku podręcznego wyłożone przez J. S. Czernyńskiego, doktora prawa. Dział I. Prawo osobowe. Autor przeznaczając pracę tak do użytku podręcznego w czynnościach prawnych, jak niemniej dla początkujących w zawo- dzie prawniczym, ku ułatwieniu obeznania się z tą gałęzią ustawo- dawstwa w jezyku ojczystym.

— Podobnie we Lwowie wyszła temi czasj czteroarkuszowa bro- szura: Mieszczanin krakowski z XIV wieku, przez Lucyana Ta- tomira. Jestto udatnie skreślony i na sumiennych studiach źródło- wych oparty szkic historyczny, przedstawiający żywot i sprawy słyn- nego w Polsce i krajach okolicznych mieszczanina krakowskiego, Mi- kołaja Wierzyńka.

— W tych dniach ukazał się w Warszawie zapowiadany daw- niej pierwszy tom Dzieł Ludwika Osieńskiego, profesora litera- tury w b. uniwersytecie warszawskim, poprzedzony życiorysem i ocen- niem dzieł i epoki Osieńskiego, przez Fr. S. Dmochowskiego.

— W Kijowie wyszedł z druku pierwszy zeszyt zbiorowego pisma polskiego pod tytułem: Równianka, pismo biżorne Humańskie. Rok 1861, wydał Stanisław Krzyżanowski. Dochód z tego pi- sma przeznaczony został na naprawę parafanalnego kościoła w Huma- niu. Do zbioru krajowego piśmiennictwa, powiada w ogłoszeniu wy- dawca, i Humań przynosi swoją równiankę. Skłębiona młodocianemi rękoma, ogrzana ciepłym sercem i promienną nadzieją, liczy Równianka na współczucie ogółu.

— Z drukarni Banku Polskiego w Warszawie wyszedł pierwszy zeszyt Astronomii popularnej, przez Juliana Bajera.

— Zeszyt Biblioteki Warszawskiej, za miesiąc czerwiec wyszedł z druku i zawiera: O włóczni zwanej s. Maurycyem, przecho- wanęj w skarbce katedry krakowskiej. Studium historyczne przez Aleksandra rzędzickiego. (Z ryciną). Z podróży po zabajkalskiej krainie w Syberji, przez Agatona Gyllera. Sztuka i handel, komedia w 3 aktach, z prologiem, z treści francuskiej przerobiona przez Ka- zimierza Kaszewskiego. Odrodzone literatura w Czechach, przez A. Chodkę. Poeci nowocześni: Kolar; Czelakowski. Cztery jeszcze punkta sporne ortografji polskiej, przez Adolfa Kudasiwicza. Kronika paryska literacka, naukowa i artystyczna. „Wyrobica“, przez Jules Simona. Wniosek p. Mérimée w senacie. „Trojanki“ opera Hektora Berliosa. Ristori w dramacie Légouwego „Beatrice“. Francuskie i włoskie rymotwórstwo. Wystawa portretów francuskich aktorów. Wiadomości literackie. Dziennikarstwo w Galicji i Krakowie, do r. 1860. Kronika literacka. O powieściach Jana Zacharyasiewicza, przez Kazimierza Kaszewskiego. Studja Eleonory Ziemięckiej. 1860. Wilno, przez T. O projektowanej kolei żelaznej między Pińskiem a Grodnem i o dalszém onęj rozgałęzieniu, przez Litwina, Poznań, 1860, przez Wilhelma Kolberga. Rozmaitości. Zabytki ustaw z wieku XV. Korespondencje. Do redakcji Biblioteki Warszawskiej od prezidenta cesarsko-król. warszawskiej medycy-chirurgicznj aka- demji. Do redakcji Biblioteki Warszawskiej od J. N. Romanowskiego. Kronika bibliograficzna. Wiadomości literackie. Dostrzeżenia meteo- rologiczne za m. kwiecień r. b.

— Dowiadujemy się, że Wincenty Pol, mieszkający dziś pod Przemysłem, ukończył już poemat god tytułem Hetmańskie pa- cholę. Poemat ten przechodzi treścią i rozmiarem wszystkie dotąd znane prace jego. Główną osobą poematu jest Jan Tarnowski, pierw-

Przy dzisiejszym ukończonym ciągnięciu 15szej klasy 124 król. pruskiej loteryi klasowej padła główna wygrana 5000 tal. na nr. 30,916; 1 wygrana 3000 tal. na nr. 34,235; 2 wygrane po 1200 tal. padły na nra 84,676 i 90,958; 3 wygrane po 500 tal. na nra 3868, 37,141, 57,099 i 1 wygrana 100 tal. padła na nr. 63,885.

Przy dzisiejszym ukończonym ciągnięciu 15szej klasy 124 król. pruskiej loteryi klasowej padła główna wygrana 5000 tal. na nr. 30,916; 1 wygrana 3000 tal. na nr. 34,235; 2 wygrane po 1200 tal. padły na nra 84,676 i 90,958; 3 wygrane po 500 tal. na nra 3868, 37,141, 57,099 i 1 wygrana 100 tal. padła na nr. 63,885.

Teatr letni Kellera. [2113] W sobotę 13 lipca. Trzecie wystąpienie gościnnie ces. ros. aktora nadwornego pana Teodora Lobe.

Obwieszczenie. [2101] Sprostowany wykaz obywateli prawo głosowania mających na rok 1861 wyłożony będzie w dniach od 15 do 30 m. b. w naszym sekretaryacie na ratuszu.

Magistrat. [2102] Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszło: PRAKTYCZNA UPRAWA CHMIELU.

W księgarni E. Maja (Louis Turk) przy placu Wilhelmowskim 4 jest do nabycia: Skutki kuracji kąpieli w solance w Kolobrzegu, oraz wiadomość statystyczna o stosunkach klimatycznych i zdrowia w tutejszym mieście się dotyczących.

W mieście gdzie gimnazjum i sąd się znajdują, jest oberża na głównej ulicy pod bardzo korzystnymi warunkami i dobrze urządzona natychmiast do sprzedania.

W okolicy Gnieźnieńskiej są dwa folwarki składające się z 600 i 400 mórg ornęj roli łącznie z łąkami, jako też i inne duże i pomniejsze gospodarstwa.

Przy Wrocławskiej ul. nr 9 jest na I piętrze mieszkanie o 4 pokojach i kuchni do wynajęcia.

Rycerska ul. nr 1. Mieszkania o 3 i 4 pokojach do wynajęcia.

Słórska ul. nr 6 (róg ul. Butelskiej) narożny kram z mieszkaniem i wielkim sklepem; prócz tego mniejsze i większe mieszkania do wynajęcia.

W budynku gimnazjalnym przy Gołębiej ulicy są do wynajęcia dwa parterowe mieszkania po 120 i 140 tal. rocznie.

Nasienie rzepy ścierniskowej fut po 6 sgr. poleca Maurycy Briske.

Ziarno do siewu. Zaraz po żniwach odbiorę przesyłkę tegorocznego prawdziwego żyta proboszczowskiego do siewu i pszenicy w zaplombowanych oryginalnych miechach.

ad perpetuum rei memoriam spisany. Książki pięć. Pierwsza księga ma tytuł: Pachoł Hetmański, którym jest Walenty Rożanka, autor dyaryusza, który dzieckiem będąc, oddany był w opiekę przez ojca hetmanowi.

Walne zgromadzenie członków Koła towarzyskiego odbędzie się w środę dnia 17 lipca r. b. o godzinie 4tej po południu w lokalu Koła, na które zaprasza Dyrekcya Koła towarzyskiego w Gnieźnie.

Bank gospodarczy, handlowy i rzemieślniczy. Ponieważ udział w banku naszym doszedł do wysokości statutu przepisanego i rada zawiadująca się ukonstytuowała.

Biuro informacyjne i komisyjne K. Mołińskiego w Poznaniu. Wodna ul. nr. 25. Poleca Szanownym Ziomkom, różne sprzedaże i wydzierżawienia dóbr tutaj i w Królestwie.

Sztukateria. także i wszelkie dekoracje gipsowe wykonawa jak najgustowniej B. Karaskiewicz, sztukator, Strzelecka ul. nr. 22.

Znaczne gospodarstwo zawierające 300 mórg roli łącznie z łąkami, na którym stoi bardzo dobry wodny młyn i wiatrak, jest natychmiast z wolnej ręki pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania.

W mieście gdzie gimnazjum i sąd się znajdują, jest oberża na głównej ulicy pod bardzo korzystnymi warunkami i dobrze urządzona natychmiast do sprzedania.

W okolicy Gnieźnieńskiej są dwa folwarki składające się z 600 i 400 mórg ornęj roli łącznie z łąkami, jako też i inne duże i pomniejsze gospodarstwa.

Przy Wrocławskiej ul. nr 9 jest na I piętrze mieszkanie o 4 pokojach i kuchni do wynajęcia.

Rycerska ul. nr 1. Mieszkania o 3 i 4 pokojach do wynajęcia.

Słórska ul. nr 6 (róg ul. Butelskiej) narożny kram z mieszkaniem i wielkim sklepem; prócz tego mniejsze i większe mieszkania do wynajęcia.

W budynku gimnazjalnym przy Gołębiej ulicy są do wynajęcia dwa parterowe mieszkania po 120 i 140 tal. rocznie.

Nasienie rzepy ścierniskowej fut po 6 sgr. poleca Maurycy Briske.

Ziarno do siewu. Zaraz po żniwach odbiorę przesyłkę tegorocznego prawdziwego żyta proboszczowskiego do siewu i pszenicy w zaplombowanych oryginalnych miechach.

Przy Wrocławskiej ul. nr 9 jest na I piętrze mieszkanie o 4 pokojach i kuchni do wynajęcia.

Rycerska ul. nr 1. Mieszkania o 3 i 4 pokojach do wynajęcia.

Słórska ul. nr 6 (róg ul. Butelskiej) narożny kram z mieszkaniem i wielkim sklepem; prócz tego mniejsze i większe mieszkania do wynajęcia.

W budynku gimnazjalnym przy Gołębiej ulicy są do wynajęcia dwa parterowe mieszkania po 120 i 140 tal. rocznie.

Szczupłą liczbę nowo pojawiających się dzieł poetycznych, zwiększył świeżo wydano w Lwowie utwór p. Mieczysława Romanowskiego, p. t.: Dziewczę z Sącza, rzecz mieszczańska z czasu wojny szwedzkiej, r. 1655.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Do dzisiejszego nru Dziennika, dołącza się Ziemiannin nr 28.

Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 12 lipca. Zyto: dosyć się dobrze trzymało w cenie.

Berlin, 11 lipca. Nie otrzymaliśmy dziś wiadomości handlowych z tego miasta.

Table with 4 columns: Na targu, piętka, śred., pośled. Rows include Pszenica biała, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Szczecin, 11 lipca. Na giełdzie: Pszenica: ceny mało co zmienione, w miejscu złota 64-82 tal. wedle jakości.

Table with 4 columns: CENY TARGOWE, w mieście Poznaniu, 12 lipca 1861. Rows include Pszenicy pięknej, Zyta ciężkiego, Jęczmienia dużego, Owsa, Grochu do gotow.

Smierć pluskwom. Do gruntownego wygubienia pluskw wraz z zarodem w pokojach, meblach itd. nastęcza płynność ta wyłącznie jedyiny środek.

Drogeria i skład farb Fraasa przy ul. Szerokiej 14, róg Garbar.

Kurs giełdy w Berlinie dnia 10 lipca. Papiery pruskie. Pożycz. dobrow. 4 1/2, rząd. 4 1/2.

Kurs giełdy w Wrocławiu dnia 11 lipca. Papiery i pieniądze. Dukaty 94, Frydrychsdory 108 1/2.

Akcyje Szląskich kolei żelaznych. Freiburg 107 1/2, nowe Emis. 4, obl. z praw. pierw. 4.

Kurs stow. kup. w Poznaniu dnia 12 lipca. Prusk. obl. skar. 3 1/2, pożycz. r. 1855. 3 1/2.

Akcyje bank. i kredyt. Półn.-Fryd.-Wilh. 115, Gór.-Szł. Lit. A. 84, Lit. B. 84.

Obbligacje z prawem pierwszeństwa. Berl.-Anhalt. 102, Berl.-Hamb. 103 1/2, II. Em. 97.

Obbligacje z prawem pierwszeństwa. Berl.-Anhalt. 102, Berl.-Hamb. 103 1/2, II. Em. 97.

Obbligacje z prawem pierwszeństwa. Berl.-Anhalt. 102, Berl.-Hamb. 103 1/2, II. Em. 97.

Obbligacje z prawem pierwszeństwa. Berl.-Anhalt. 102, Berl.-Hamb. 103 1/2, II. Em. 97.

Obbligacje z prawem pierwszeństwa. Berl.-Anhalt. 102, Berl.-Hamb. 103 1/2, II. Em. 97.